Kuryer Poznański.

No. 61. Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 16 marca 1874.** Ludwik Gayzler. *Rok III*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafité. Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum.

Przedpłatę przyjmują wszystkie c. k. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycya Kuryera Poznańskiego (Plac Wilhelmowski No. 8), jako też następujące ajencye:

Pan **J. Affeltowicz**, Chwaliszewo 13.
„ **Jakób Appel**, Wilhelmowska ul. 9.
„ **H. Berne**, Chwaliszewo 93.
„ **Izydor Busch**, Sapieżyński plac 1/2.
„ **A. Cichowicz**, Berlińska ulica 13.
„ **O. Goy**, Fryderykowska ul. 22.
Pan **Feckert jun.**, róg Berlińskiéj i Młyńskiéj ul.
„ **C. H. Hoffmann**, narożnik Starego Rynku i Nowéj ulicy.
„ **Hummel**, Wrocławska ul. 9.
„ **A. Duchowski**, Podgórna ul. 14.
„ **Adolf Latz**, W. Rycerska ul. 10.
Pan **S. W. Latz**, Stary Rynek 71.
„ **M. Leitgeber i Sp.**, plac Wilhelmowski 3.
„ **T. Luziński**, Wilhelmowska ul. 13.
„ **Robert Seidel**, Sw. Marcin 57.
„ **S. Aleksander** Sw. Marcin 11.
„ **H. Michaelis**, Małe Garbary 11.
Pani **Pawłowska**, Wrocławska ul. 6.
Pan **Ph. Peyser**, Garbary 40.
„ **K. Reyzner**, ul. Wodna i róg Garbar.
„ **Edward Stiller**, Sapieżyński plac 6.
„ **J. K. Nowakowski**, Półwiejska ul. 2.
„ **S. Zychliński**, Berlińska ul. 11.

Abonentom miejscowym za opłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do domu.

Cena ogłoszeń (inseratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześcio-łamowego) **1** sgr. **6** fen.; reklam **3** sgr.; tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Administracya „Kuryera Poznańskiego“.

Tych Panów, którzy pragną prenumerować na przyszły kwartał Kuryera po zniżonéj cenie, prosimy, by najpóźniéj do 27 b. m. nadesłali nam wiadomą prenumeratę, abyśmy mogli zawczasu obliczyć nakład i przekazać poczcie egzemplarze. Późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie będą. Przesyłki pieniężne prosimy adresować wprost do

Administracyi Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ, 16 marca.

Z powodu wniesionych do sejmu austryackiego praw wyznaniowych wydał Ojciec św. do austryackich Biskupów encyklikę, w któréj jest wypowiedzianém, iż projekta owe zmierzają do oddania Kościoła w niewolę i pod samowolność władzy świeckiéj, a chociaż na pozór więcéj w nich niby jest umiarkowania, niż w pruskich prawach kościelnych, tchną jednak tym samym duchem i do tego samego zmierzają celu. Ojciec św. zakłada protest przeciw zniesieniu konkordatu i wypowiada oczekiwanie, że Biskupi z całą energią przeciw owym prawom wystąpią. W encyklice powiedziane jest zarazem, iż Ojciec św. równocześnie wystósował list do cesarza austryackiego, w którym go zaklina, ażeby nie zezwolił na uciemiężenie Kościoła. Zebrani we Wiedniu Biskupi już wyrazili Papieżowi zbiorowe podziękowanie za wydanie powyższéj encykliki i obradowali téż już nad obszernym memoryałem, spisanym przez kardynała Rauschera, mającym posłużyć za podstawę do zamierzonego z ich strony protestu przeciw prawom wyznaniowym. Na naradzie téj zgodzono się wszakże na to, ażeby protest tylko w krótkich, ale energicznych założyć słowach

Paryski Moniteur donosi, że rokowania pomiędzy rządami Francyi a niemieckiéj Rzeszy pod względem uregulowania nadgranicznych dyecezyi już rozpoczęły i że już poczyniono odpowiednie u Stolicy Apostolskiéj kroki.

Car rosyjski przybyć ma dnia 3 maja do Berlina, gdzie zabawi kilka dni, by się następnie ztamtąd udać na zaślubiny księżnéj Wiery do Stuttgartu.

Angielska Izba niższa odroczyła się aż do dnia 19 b m. W téj przerwie czasu odbędą się ponowne wybory ministrów i podsekretarzów stanu, którzy przez wyniesienie swe utracili poselski mandat. Wtedy téż dopiero ma zostać odczytana mowa od tronu.

Piękne oczy księżnéj de la Torre, uroczéj małżonki marszałka Serrano, mają dokonać dzieła pojednania pomiędzy rozważniejszymi radykalistami a stronnictwem obecnego madryckiego rządu. Nawet stoickie zasady takiego pana Castelara miały pod magnetycznym wpływem owych oczu do tyla stopnieć, że tylko jeszcze czeka na stósowną sposobność, by się otwarcie oświadczyć za marszałkiem Serrano. Skuteczniejszém jednak ku utwierdzeniu powagi rządu i przedstawicieli jego byłoby odniesienie walnego zwycięstwa nad karlistami; o takiém jednak zwycięstwie dotychczas jeszcze głucho.

Dziennikowa nienawiść do „obskurantyzmu.“

Dziennik Poznański, od którego tutejsza prasa niemiecka, jako pokrewna mu duchem liberalnym, żądała, żeby jéj dopomagał w dziele niszczenia podstaw społecznego naszego życia katolickiego, z oburzeniem odepchnął był te „pretensye liberalizmu.“ To jakbądź zasługuje na uznanie.

Nie przestał Dziennik atoli dzierżyć się wszystkich uprzedzeń liberalnych i nie wyrzekł się niesprawiedliwości stronniczéj. Tém znów szkodzi niepomału zjednoczeniu się narodowemu do walki obronnéj. Rzecz ta aż nadto widoczna z nowego jego artykułu: „Dalszy ciąg praw majowych.“

Pisze on:

Czémże są prawa majowe? Czyż, jak lubią w artykułach wstępnych rozpowiadać Norddeutsche czy National Ztg, wzniosłym faktem walki emancypującego się ducha wolności naprzeciw ciemnocie rzymskiéj, walki, w któréj naród niemiecki przoduje ponownie, jak przodował w XVI? Żarty! Duch wolności mógłby spać spokojnie wobec niebezpieczeństw grożących mu dzisiaj ze strony „obskurantyzmu rzymskiego,“ poradziłby sobie z nim bardzo dobrze bez asekuracyi policyjnéj, a jeśli co, to właśnie asekuracya taka rehabilituje wobec umysłów niepodległych, nie znoszących widoku niesprawiedliwości i prześladowania „obskurantyzmu rzymskiego,“ otaczając go aureolą męczeństwa, podnosząc go i uszlachetniając w obliczu tak współczesności jak potomności, ocalając mu przyszłość. Nie duch wolności, lecz zielony stolik pretendującéj do wszechwładztwa biurokracyi państwowéj podyktował prawa majowe; nie emancypacya ducha z oków ciemnoty, lecz ujęcie ciała i ducha razem w okowy państwowego wszechwładztwa jest ich zadaniem i celem.

W tém wszystkiém jest trafna krytyka despotyzmu liberalnego naprzeciw Kościołowi, krytyka ze stanowiska tego uczciwszego liberalizmu z r. 1848, kiedy to jeszcze domagał się wolności dla wszystkich.

Trafne téż jest to ostrzeżenie „Hodie mihi, cras tibi, mogą Kościół i episkopat bezpiecznie powiedzieć narodowo-liberalizmowi.“

My nie stoimy na stanowisku doktrynerstwa wolności: domagamy się swobody dla Kościoła, ale jako dla oblubienicy Chrystusowéj, który przeto nie może być sługą państwa; domagamy się swobody dla Kościoła, jako dla całéj ludzkości odkupionéj, który dla tego, jako całość, nie może być poddany państwu, jako jednéj tylko części społecznego ustroju, a zwłaszcza państwu takiemu, co w publicznych stósunkach wyrzekło: wyparło się nawet dzieła odkupienia.

Nic jednak nie mielibyśmy do nadmienienia naprzeciw Dziennika wywodom, gdyby były ograniczyły się tylko na doktrynerstwie wolności; owszem przyjęlibyśmy je, choć nie za wyraz, jednak za poparcie naszych przekonań. Czytając je, a widząc cudzysłowami objęte wyrazy „obskurantyzm rzymski,“ przypuszczaliśmy, że Dziennik, wchodząc pozornie w myśl liberałów pruskich, na to tylko, aby z ich własnego stanowiska wykazać im nieuczciwość i niebezpieczeństwo ich walki z Kościołem, sam przecież po dziś dzień nie podziela opinii radykałów niemieckich o Kościele, a przynajmniéj nie śmiałby ich miotać w twarz społeczeństwu katolickiemu w téj właśnie chwili, gdy za wierność Kościołowi i Papieztwu w Poznańskiém duchowieństwo z Prymasem na czele więzy ponosi, w Chełmskiém chłopi krew leją.

Omyliliśmy się w przypuszczeniach naszych.

Dziennik nie wchodzi tylko pozornie w myśl radykałów niemieckich, lecz podziela ją najzupełniéj. Dla niego, jak dla nich, Kościół i Papieztwo jest „obskurantyzmem rzymskim;“ ani się waha przyznać do nienawiści naprzeciw „ultramontanizmowi.“

Pisze bowiem w końcu swego artykułu:

Nie posądzi nas nikt zapewe o zwolennictwo dla „obskurantyzmu“ czy „ultramontanizmu“, który nam się większą jeszcze dozą wzajemności wypłaca.

Z dość lichym zarzutem „obskurantyzmu“ nie myślim się rozprawiać. Dziennik wysunął się dość naiwnie niepytany, nieproszony z przyznaniem się do nienawiści naprzeciw temu, co zowie ultramontanizmem, co jego bracia z ducha, niemieckie liberały zowią Kościołem watykańskim. Ta jego nienawiść „do niekochanych Jezuitów“ i do tego „ultramontanizmu“, który jest mu oraz „obskurantyzmem“, jest zapewne oną „zdrową nienawiścią naprzeciw Rzymowi“ (der gesunde Hass gegen Rom), po którym dzisiejsze kulturniki się poznają.

Jako insynuacyą odpychamy stanowczo twierdzenie Dziennika, że za jego nienawiść „ultramontanizm“ „odpłaca mu się większą jeszcze dozą wzajemności“.

My śmiało przyznajemy się do tego, żeśmy zasadniczymi przeciwnikami liberałów, ale w nich nie przestajem widzieć braci, choć błądzących.

Dyskutowaliśmy zawsze o zasady — nie nasza wina, że te „istne studya“ nie podobały się Dziennikowi — aleśmy nigdy nie „wypłacali się dozą wzajemności“, ani oszczerstwy, ani pogardliwym tonem mowy. Nie czyniliśmy tego, już téż żeśmy samych siebie szanowali, już przeto, że nam nie wolno nienawidzić ludzi błądzących, a wolno sam tylko błąd potępiać; a oba te względy wzbraniały nam poniżać braci i poniżać siebie.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Gniezno, 12 marca.

(Gazecie Toruńskiéj w sprawie Biskupa Raessa. — Koło polskie w sprawie Alzatów w roku 1872. — Koło w obec korespondenta do Dziennika.)

Gazeta Toruńska na zarzut mój, że nie zawsze na rozum wszystko bierze, lecz, uczuciem dając się powodować, staje się niesprawiedliwą i frazesem wojuje, na dowód czego przywiódłem jéj postępowanie z Germanią w sprawie Biskupa Raessa, odpowiada niekoniecznie właściwie, tłómacząc swoje zapatrywania co do wystąpienia tego Biskupa w parlamencie, choć zapatrywań tych anim zaczepił, ani ich na dowód mego zarzutu nie przytoczyłem. Mniejsza o to. Na wywody Gazety króciuteńko to nadmienię: Sam Biskup Raess w Elsaesser Journal daje odprawę wszystkim zarzutom, jakie mu Gazeta czyni. Wyraźnie powiada tam, że wystąpieniem swém nie myślał wyrazić tego, iż zabór Alzacyi ma jego sympatye, a więc że téż ani pośrednio nie cofnął swego podpisu pod wnioskiem Alzatów. Nie myślał on téż „samozwańczo“ wystąpić, w niezgodzie z resztą deputacyi, lecz tylko zastrzegł się przeciw radykalnym motywom opozycyi Teutscha w imię sumienia katolickiego, przypuszczając, jak oczywista, że z jego sumieniem biskupiém sumienia reszty katolików będą zgodne. Wątpić należy, żeby niezgody w zapatrywaniach zasadniczych nie było téż pomiędzy Biskupem a resztą posłów, tudzież wyborców alzackich, że było raczéj nieporozumienie, któremu wyjaśnienie sprawy dane przez Biskupa zapewne koniec położy u ludzi dobréj woli, do jakich, niestety, niepodobna zaliczyć onych anonymów, ganiących ks. Biskupa w tak brutalny, słusznie przez korespondenta Gazety naganiony, przez korespondenta Dziennika niesłusznie pochwalony sposób.

Gazeta niekoniecznie szczęśliwy zarzut mi czyni, że wojuję Vattlem, który „stósownie do obyczajów swego wieku starał się „ucywilizować wojnę,“ że Teutsch miał za sobą téż prawnika, wojował Bluntschli'm. Argument ten całkowicie zwraca się naprzeciw Gazecie. Najpierw już dla tego, że Bluntschli udowodnił Teutschowi, iż błędnie się na niego powołał. Daléj dla tego, że nie na powagę imienia Vattla się odwołałem, lecz na wywody przezeń podane, więc nie Vattlem wojowałem, lecz rozumowemi racyami, zaczepniętemi z jego dzieła, — racyami rozumowemi, z rozumowych zasad wysnutemi, a nie wziętemi z praktyki, z obyczajów wieku ówczesnego. To, że Gazeta mówi o ucywilizowaniu wojny, to popiera moje dawniejsze zdanie, iż przeciwnikami prawomocności traktatów mogą być zasadniczo ci tylko, którzy, idealizmem się powodując wogóle wojnę potępiają.

Niepodobna mi było zgodzić się na zdanie Gazety; ale z uznaniem niech mi tu będzie wolno wskazać na to, iż uczciwie pojmuje dyskusyą. Brała ona niejednokrotnie za złe Kuryerowi, kiedy ten naprzeciw Dziennikowi zastrzeżenia swe czynił: czy nie zmieni odtąd swego zdania w téj mierze, przekonując się o taktyce Dziennika najdowodniéj, że kiedy ona z daleko lżejszego zarzutu się oczyszcza, Dziennik na udowodniony zarzut najspokojniéj milczy?

Uderzył powszechnie ten ustęp z berlińskiéj korespondencyi do Dziennika w nr. 52:

Wczorajsza sesya Koła podobno bardzo była ożywiona. Chodziło bowiem nawet (sic) o korespondenta do Dziennika: czy w obec niego posłom przystoi (sic) pokryć się zasłoną tajemniczości lub nie. Cieszy mnie przecież, że większość była przeciw tajemniczości. Objawiano jednakże życzenia, aby nie zbyt pochopnie wyjawiano lapsus linguae, lub rzeczy nie dających się uzasadnić prawami polskości (!) Większość jednakże odrzuciła te względy, utrzymując, że wszelka słabość polityczna leczy się najskuteczniéj publicystyką i jawnością.

Zapewne nie rozminę się ze zdaniem bardzo wielu wyborców, że Kołu polskiemu przystoi rządzić się duchem korporacyjnym przynajmniéj do tyla, żeby dyscyplinę w niém onoż samo, a nie korespondenci Dziennika dzierżyli. Czy na tém powaga reprezentacyi co zyska w obec wyborców, że korespondent Dziennika będzie „lapsus linguae“ i „słabości polityczne“ karcił — wątpię niepomału.

W sprawie Alzacyi i Lotaryngii poseł Alfred Żółtowski w imieniu Koła takie wypowiedział zdanie w r. 1872.

Nie jest naszym zamiarem, panowie, podnosić protestu przeciw pojęciom i zasadom stanowiącym podstawę prawa; owszém wiemy bardzo dobrze ja i ci Panowie, którym wraz ze mną przypadło zadanie występować w obronie ziem polskich, zostających pod panowaniem pruskiém w tém wysokiém zgromadzeniu, umiemy ocenić wspaniałe dzieło zjednoczenia Niemiec, które w niém znajduje swój wyraz praktyczny. Pojmujemy, jak wielką winna być radość przepełniająca serce każdego Niemca na myśl świetnych powodzeń ostatniéj wojny i rezultatów jakie przyniosła przez wprowadzenie w życie jedności niemieckiéj. Radość tę waszę podzielamy nawet z naszego stanowiska. W dziele zjednoczenia Niemiec znajdujemy bowiem najsilniejsze stwierdzenie zasady, w któréj obronie występowaliśmy zawsze i z któréj wyprowadzamy nasze nieprzedawnione prawa; mam tu zaś na myśli zasadę narodowości. Upłynęło blisku 200 lat od czasu traktatu Ryzwickiego, którym odstąpiono Francyi Alzacyą; Metz przestało już dawno przedtém być miastem Rzeszy niemieckiéj.

Zdawało się, że te kraje nie będą oderwane nigdy od Francyi a przecież była dążność niemieckiego narodowego uczucia i niemieckiéj polityki stale ku temu zwróconą, aby utracone obszary Niemiec odzyskać. Cel ten osiągniony nareszcie wskutek ostatniéj wojny; Alzacya i Lotaryngia stają się znów niemieckiemi prowincyami, stają się nawet niemi wbrew woli znacznéj części swéj ludności, która pragnie w połączeniu z Francyą pozostać; stają się niemi, bo zdawien dawna należały do Rzeszy niemieckiéj; stają się niemi, bo prawo historyczne i zasada narodowości odniosły tu zwycięstwo nad stósunkami, które faktycznie i prawnie trwały przez wieki. Zwycięstwo to zasady narodowości, Panowie, witam jak najradośniéj. Przez nie bowiem stwierdza się jak najwyraźniéj fakt, iż nadana narodom przez Opatrzność cecha narodowości jest tak niezmazaną, że nie ulega przedawnieniu ani przez wieki obcego panowania, ani może być zaprzeczoną przez wolą pojedyńczych ludzi. Z pewnością będziemy ostatnimi, Panowie, co wystąpią przeciw podobnemu pojmowaniu rzeczy. Jest ono jednakże uznane za słuszne; należy, idąc za logiką faktu, mieć odwagę, przyznać się do wynikających zeń konsekwencyi.

Choć wbrew woli znacznéj części ludności Alzacya dostała się Niemcom przez traktat frankfurtski, winszowało Koło polskie w roku 1872 nabytku tych prowincyi Niemcom zjednoczonym na zasadzie narodowości. Alzatczycy nie chcieli być Niemcami, chcieli nadal należeć do Francyi, a Koło polskie winszowało Niemcom zwycięztwa zasady naro-

dowości w odzyskaniu prowincyi przed 200 laty straconych, bo wedle jego zdania „cecha narodowości nie może być zaprzeczoną przez wolą pojedyńczych ludzi.“

Dajmy na to, że wyrażone przez Koło nasze w r. 1872 pobudki podzielała frakcya centrum w r. 1874 wobec znanego wniosku deputacyi alzacko-lotaryngskiéj: Jakież tedy prawo miał Dziennik i jego korespondenci, żeby z taką wrzawą potępić Niemców za to, co uchodziło za dobre w ustach Polaków? (A przecież w nr. 79 Dziennika z roku 1872 jest najzupełniejsza aprobacya wystąpienia naszych posłów).

Jakież prawo miał Dziennik oburzać się naprzeciw niesprawiedliwości Niemców katolików w sprawach świeckiéj nutury, w obec praw innych narodowości i naprzeciw sojuszowi z katolikami, nawet dla tego wystąpić gwałtownie: Kiedy Polacy stawili nawet tę zasadę, że wola pojedyńczych ludzi, choć znacznéj liczby ludności w Alzacyi, nie może zmazać cechy narodowości niemieckiéj i przemazać praw narodowości niemieckiéj do prowincyi, przed 200 laty odstąpionych Francyi? Oczekujemy na to pytanie odpowiedzi.

Mam to doskonale w pamięci, jak Dziennik żądał ślepego posłuchu dla Koła, jak mu przyznawał nawet prawo karcić lub pochwalać swych mocodawców: a teraz to samo Koło ma się nie osłaniać tajemniczością, żeby w niém dyscyplinę wykonywała publiczność, oczywista wedle tego, jak się nastroi uprzywilejowany korespondent do Dziennika.

Nie lada to dyktatura. Dziennik dotychczas rad grał rolę mentora dla Koła: teraz jego korespondent podobno będzie i jego dyktatorem i liktorem w jednéj osobie.

Korespondencya Dziennikowa wyraża się tak zagadkowo, że publiczność sądzić będzie, iż część Koła nietylko popełnia lapsus linguae, na które już przez większość ustanowiony cenzor w osobie korespondenta do Dziennika, ale iż tam nawet dzieją się „rzeczy, nie dające się uzasadnić prawami polskości“ Prosimy o jaśniejsze wyrażenie się.

Najgorsze są półsłówka i niedomówione zarzuty. A więc nuże z szczerą prawdą: cóż tam za „słabości polityczne“ potrzebują lekarza w osobie korespondenta do Dziennika?

Dla godności Koła i zachowania dlań szacunku wyborców najstósowniejsza rzecz byłaby, gdyby Koło w urzędowy sposób ogłaszało, czego w tajemnicy nie chce zachować, ze spraw swych wewnętrznych. Prywatni korespondenci z stronniczemi referatami i sądami zdolni są chyba targać jedność Koła i utrudniać bez miary poddanie się zasadzie solidarności Koła, które samo nie umie wykonywać dyscypliny, lecz ją oddaje w ręce korespondentów.

Z nad Wierzycy.

(Ksiądz Biskup skazany. – O seminaryum nauczycielskiém w Tucholi. — Propaganda Bildungsvereinu przez sędziego opiekuńczego).

Zatradowane sprzęty księdza Biskupa pójdą na licytacyą 24 b. m., o czém zawiadamia obwieszczenie sądowe przylepione na szołtystwie pelplińskiém. Termin ponowny zakończył się skazaniem zaocznem na 2,400 tal. grzywien, odnośnie 16 miesięcy więzienia. Już dziś przepowiedzieć możemy, że kara substytuowana się urzeczywistni, bo egzekucya powtórna nie znajdzie dosyć sprzętów na pokrycie tak wysokiéj sumy. Zresztą donieść mogę, że ks. Biskup obecnie bardzo spokojny, a nawet wesoły, chętnie on poniesie wszystko na chwałę boską. Gdy się zamkną drzwi więzienia i za tym dostojnikiem, będzie pora donieść o pewnych manipulacyach, które charakter naszego pasterza na świeczniku postawią.

Niedawno donosiła Gazeta Toruńska, że do seminaryum, mającego się w kwietniu otworzyć w Tucholi, powoła rząd księdza, lecz nie poruczy mu urzędu dyrektora, tylko profesurę religii. Zapewnić mogę, że podobną propozycyą nadesłano ks. Biskupowi nawet z wymienieniem księdza, któremu chciano powierzyć ten urząd. Atoli ks. Biskup wolał nieprzystać na taką ofiarę i zaproponował ze swéj strony odpowiedniejsze uregulowanie téj sprawy, o którego rezultacie swego czasu doniosę.

W ostatnim czasie niemało się rozrasta po naszych miasteczkach niemiecki Bildungsverein, którego Zarząd wysyłał nawet z Berlina podróżujących nauczycieli. Oczywiście cała masonerya używa środków możebnych na utrzymanie i rozkrzewienie towarzystwa, które prócz popularnych wykładów z fizyki i chemii stanowi centrum liberałów małomiejskich. Niestety tu i owdzie krótkowidzący mieszczanin daje się ułowić. W Gniewie założył nawet Bildungsverein szkółkę wieczorną. Chodzi tylko o potrzebnych uczni, bo nauczyciele są, nawet jeden katolicki oddał się na usługi liberalizmowi. Otóż czego my nie możemy, to łatwo udaje się Niemcom. Sędzia opiekuńczy w Gniewie zawezwał opiekunów takich chłopców, którzy już wyszli ze szkoły, żeby w przeciągu pewnego czasu nie zaniedbali mu dostawić zaświadczenia od przełożonych szkółki niedzielnéj, że ich pupile już zapisani jako uczniowie. Może ten i ów pomimo napomnień da się zniewolić, a tak polskie chłopcy uczyć się będą w szkole, która „wyklucza wszystkie przedmioty religijne.“

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył radzcy handlowemu Stumm w Neuenkirchen nadać tytuł tajnego radzcy handlowego.

* **Od p. dr. K. Szulca** odbieramy pismo następujące:

„Do Szanownéj Redakcyi. Towarzystwo przemysłowców polskich w Berlinie udało się do tutejszego Towarzystwa przemysłowego, aby pozyskać od niego poparcie do utrzymania tamtejszego domu przytułku, urządzonego dla przybywających do stolicy pruskiéj przemysłowców polskich celem dalszego kształcenia się w tym zamiarze przez Berlin. Towarzystwo berlińskie utrzymuje w tym lokalu schronienia siedm łóżek, udziela przytułku i pożywienia przez parę dni bezpłatnie, jeżeli się tego okaże potrzeba.

Instytucya przytułku utrzymuje się z dobrowolnych składek członków Towarzystwa berlińskiego, z naddatków od urządzanych przez Towarzystwo zabaw i z dobroczynnych składek osób do Towarzystwa nienależących. W razie nie wystarczającéj sumy dochodu na wydatki tego przytułku uzupełnia takową Towarzystwo ze swéj kasy. Ostatniemi czasy ustały niektóre źródła z po za Towarzystwa, które dosyć obfitego dostarczały zasobu na rzecz przytułku i dla tego byt jego się zachwiał, gdyż Towarzystwo nie jest w stanie tego ubytku ze swéj kasy zastąpić, i udało się z zapytaniem do tutejszego Towarzystwa, czy im radzi przytułek zamknąć, czy też może ma dopomódz do jego utrzymania.

Zarząd tutejszego Towarzystwa przemysłowego był zdania, że przytułek dobrze administrowany a mianowicie ofiarowany tylko członkom Towarzystw przemysłowych lub przemysłowcom dobrze rekomendowanym, może naszemu przemysłowi nie małe oddać usługi i dla tego zamierza utrzymanie jego polecić wszystkim Towarzystwom przemysłowym na ich zjeździe, mającym się odbyć téj wiosny w Gnieźnie. Tutejsze Towarzystwo przemysłowe dla znacznych wydatków, jakie miało w ostatnim czasie z powodu 25-letniéj rocznicy swego założenia, z powodu sprawienia nowego bilardu i przeprowadzenia się do nowego lokalu, który swym kosztem dało zrestaurować, było w stanie na cel wzmiankowany ledwie 10 talarów ofiarować, udaje się jednakże do prasy tutejszéj z prośbą, ażeby zechciała ofiarować swe pośrednictwo w składkach na cel tak szlachetny. W przekonaniu, że Szan. Redakcya téj przysługi nie odmówi, załącza wyraz poważania.

Z polecenia Dyrekcyi Tow. przem.
Poznań, d. 12 marca 1874. Dr. K. Szulc.

(W przyjmowaniu składek na „Przytułek“ chętnie pośredniczyć będzie Redakcya Kuryera Poznańskiego.)

* **Uczniowie katolicy** tak tutejszego gimnazyum św. Maryi Magdaleny, jak i tutejszéj szkoły realnéj przystępowali wczoraj w swych kościołach do Stołu Pańskiego, oczyściwszy się z grzechów dnia poprzedniego przez spowiedź świętą.

* **W tutejszém katolickiém** seminaryum nauczycielskiém odbywa się od kilku dni, jak się dowiaduje Ostdeutsche Zeitung, nadzwyczajna rewizya urzędowa.

* **Dawniejszy magazyn** solny w Poznaniu przy Alei, który ma być rozebranym, ażeby na jego miejscu wystawić gmachy nowego sądu powiatowego i więzienia sądowe, nabył bank Kwilecki, Potocki i Sp. za 2500 tal. onegdaj na publicznéj licytacyi. Budowle te usunięte być muszą w przeciągu czterech tygodni.

* **Pan Lambert,** właściciel tak zwanego ogrodu „Odeum“ przy Piekarach, postanowił w tym roku znacznie rozszerzyć swoję salę, która w dzisiejszych swych rozmiarach nie wystarczała na różne zgromadzenia Niemców, którzy się w niéj na obrady zbierać zwykli.

* **Inspekcyą lokalną** szkólną nad elementarnemi szkołami odebrano księdzu dziekanowi Basińskiemu w Tursku, w powiecie pleszewskim, i księdzu proboszczowi Bielawskiemu w Pleszewie, a powierzono ją w parafiach tych aż do dalszego powiatowemu inspektorowi szkólnemu p. Schwalbe w Krotoszynie. Inspekcyą zaś lokalną nad szkołą katolicką w W. Lisiewie, w powiecie wschowskim, którą sprawował dotąd inspektor powiatowy p. Fehlberg, oddano tymczasowo sędziemu powiatowemu Bracht w Lesznie.

* **Wieś Michowice,** położoną w powiecie inowrocławskim, obejmującą 900 morgów areału, nabył pan Lindenberg od pana Mahnke, płacąc po 100 talarów za mórg.

* **W Steszewie** wybuchł dnia 13 bm. o godzinie 6 z rana pożar w gmachu tamtejszego aptekarza, w którym się zarazem znajdują biura komisarza obwodowego i magistratu. Dzięki jednakże natychmiastowemu ratunkowi ogień zdołano przytłumić, zanim się akta zajęły.

* **Księdzu licencyatowi** Wojciechowskiemu, wikaryuszowi w Krotoszynie, skradziono, jak donoszą do Ostd. Ztg, w jego nieobecności około 2000 talarów w listach zastawnych. Nazajutrz ogłosił ksiądz W. numery skradzionych listów, ażeby przestrzedz przed ich zakupieniem; ale już w tym samym dniu doniesiono mu telegrafem] że listy jego zastawne policya w Kożminie zabrała i że je odebrać może. Rzeczywiście też poszkodowany odebrał swoje listy, z wyjątkiem kilku kuponów, które zapewne już spieniężone były. Złodzieja nie można było wypośrodkować; w mowie będące listy zastawne zostawiono pewnéj oberzyścinie za nocleg, która, pouczona dopiero przez innych, oddała je policyi.

* **Na książkę zbiorową „Warta“** nadesłali daléj: Ks. T. Czerwiski z Sierakowa 2 tal. Dotąd wpłynęło ogółem **26** tal.

* **Od ks. dziekana Michalaka** otrzymujemy następujące pismo:

„Droszew, 13 marca.

Upraszam o sprostowanie korespondencyi z Pleszewa, umieszczonéj w 57 numerze Kuryera z dnia 11 bm a dotyczącéj procesu mego o zastępstwo Jks. proboszcza Bujiny w Sobótce. W sprawozdaniu tém pisze korespondent, jakobym ja w obronie mojéj powoływał się na to, że ksiądz Bujina doniósł naczelnemu prezesowi czasu swego o zastępstwie. Ztąd zaś mógłby niejeden w błąd wprowadzony sądzić, że krok ten ze strony ks. Bujiny uczyniony pochwalam. Otóż nie ja, jeno obrońca mój, p. Trzaska, powołał się na to, że naczelny prezes przez ks. Bujinę o odsiadywaniu kary nań włożonéj i o zarządzoném zastępstwie zawiadomiony został. Ja dopiero w terminie o tém się dowiedziałem. Ks. Bujina uczynił to zapewne bona fide.“

* **Okropny wypadek** wydarzył się dnia 7 bm. w Nowym Tyczynie na Śląsku austryackim. Z powodu licznego napływu publiczności na ganek prowadzący z sali rozpraw sądowych, zawalił się tenże ganek w długości 14¾ stóp i spadło około 80 osób na podwórze z wysokości 2½ sążnia. Jest 17 ciężko rannych i 13 lekko pokaleczonych.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 17 marca, Gertrudy wdowy. Wschód słońca o godzinie 6 minut 18; zachód o godzinie 6 minut 6. Długość dnia 11 godzin 27 minut.

Nów księżyca dnia 18 marca o godzinie 9 z rana.

Wypadki historyczne. Dnia 17 marca 1238 śmierć Henryka Brodatego. – 1642 śmierć Józefa Zadzika, biskupa krakowskiego. — 1659 sejm nadzwyczajny w Warszawie. — 1826 śmierć Józefa Maksymiliana Oselińskiego. — 1832 założenie towarzystwa demokratycznego polskiego.

(n) **Kościan** 15 marca. (Rewizya biur i szkoły. — Mur naokoło fary. — Pielgrzymka żydów. — Śmierć robotnika.] Wyższy radzca rejencyjny z Poznania p. Wegner, który dnia 6 i 7 bm. bawił w Kościanie, rewidował od dnia 9 do 13 bm. biura magistrackie i administracyjne w innych miastach powiatu Kościańskiego, jako to we Wielichowie, Śmiglu, Krzywiniu i Czempiniu.

Dnia 13 bm. przybył do Kościana wieczornym pociągiem radzca rejencyjny i szkólny z Poznania p. Luke i odbył nazajutrz rewizyą w tutejszéj szkółce sierót, będącéj pod kierownictwem Sióstr Miłosierdzia. Ciekawi jesteśmy skutku odbytéj rewizyi, mianowicie ze względu na kwestyą żywotną dalszego istnienia téj szkółki. Pan radzca Luke, zwiedziwszy roku zeszłego niemal około tego samego czasu, co w roku bieżącym, ten zakład, znalazł go po całodziennéj, ściśléj i sumiennéj rewizyi tak wzorowo urządzonym nietylko pod względem pedagogicznym, ale także pod względem wymagań i przepisów rządowych, iż w skutek zdanéj przez niego pomyślnéj i korzystnéj opinii, królewska rejencya na dalsze istnienie zakładu zezwoliła. Przy szkółce téj udziela nauki nauczycielka egzaminowana.

W Grodzisku jest rabin w bardzo podeszłym wieku, którego imię od niedawnego czasu bardzo wielkiego nabyło rozgłosu. Starozakonni z najodleglejszych nawet krańców Królestwa Polskiego odbywają pielgrzymki do niego. Pielgrzymi ci przybywają od kilku miesięcy tak licznie, iż w obszernych pasażerniach trzeciéj i czwartéj klasy na tutejszym dworcu kolei żelaznéj nieraz dla nich miejsca braknie. Furmani odwożący ich z Kościana do Grodziska nie mały z téj okoliczności mają zarobek.

Wyrobnik pewien nazwiskiem Włodarkiewicz z Kościana, który niekontentując się korzystnym zarobkiem w stronach rodzinnych, wybrał się w świat daleki szukać szczęścia, znalazł tam niestety śmierć zawczesną. Odłamek pękającego przy rozstrzelaniu kamienia ugodził go tak nieszczęśliwie w głowę, iż go na miejscu życia pozbawił. Nieszczęśliwy ten człowiek pozostawił w Kościanie wdowę z kilkorgiem dzieci.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 15 marca. [Z parlamentu niemieckiego i jego komisyi. — Starania katolickich posłów bawarskich. — Jeszcze o uwięzieniu księdza Biskupa Trewirskiego. — Ocenienie obecne polityki pruskiéj. — Skazanie Germanii. — Drobne doniesienia.] Parlament niemiecki obradował na wczorajszém posiedzeniu plenarném nasamprzód nad projektem do prawa, tyczącym się ograniczenia kompetencyi sądowéj niemieckich konsulów w Egipcie. Podług przedłożonego projektu ma być na próbę prawo sądzenia przez niemieckich konsulów w Egipcie zniesione na lat 5 na rzecz sądów kolegialnych, jakie Egipt ustanowić zamierza a które obsadzone być mają tak egipskimi, jak i zagranicznymi sędziami. Po kilku polecających prawo to słowach, wypowiedzianych przez posłów Kapp i barona von Dücker, przyjęto projekt rządowy bez rozpraw w pierwszém i drugiém czytaniu. — Następnie przystąpiono do obrad w trzeciém czytaniu nad prawem o przymusowém szczepieniu ospy. Poseł Merkle (profesor teologii moralnéj) przemawiał przeciwko przymusowemu szczepieniu ospy, tak samo i poseł doktor Heine (z Lipska), kładąc przycisk na to, że nauce, któréj prawdziwości bronić mają prawa karne, niniejsze prawo pomódz nic nie może; poseł Loewe występował przeciwko preopinantom a za prawem. W końcu przyjął téż parlament pojedyńcze paragrafy i całe prawo dość znaczną większością. Przeciwko prawu głosowali członkowie centrum, Polacy, Alzato-Lotaryngczycy, socyalni demokraci i kilku postępowców.

Na najbliższém posiedzeniu zajmować się będzie parlament niemiecki projektem do prawa prasowego. Projekt ten, podany przez Radę Związkową, doznał nader esencyonalnych zmian w komisyi, któréj przekazany został do obrad przedwstępnych. Wszystkie te zmiany mają na celu wyswobodzić prasę z pod ciężkiego jarzma, jakie obecnie nad nią ciąży, a któreby przez przyjęcie projektu rządowego prawie jeszcze nieznośniejszém stać się musiało. I tak § 20 projektu, najniebezpieczniejszy dla prasy, komisya całkiém skreśliła. Paragraf 3, traktujący o ograniczeniu rozpowszechniania druków, zmieniła zupełnie. Ograniczenie rozpowszechniania nie może być rozciągnięte, a to w myśl ordynacyi procederowéj, na te osoby, które z powołania się tém trudnią, jedynie którym, podług § 57 pomienionéj ordynacyi procederowéj, może być trudnienie się rozpowszechnianiem odmówioném. Komisya znosi daléj konfiskatę tymczasową, zatrzymując ją jedynie w przypadku nie uczynienia zadość przepisom formalnym. Wyjątek od téj reguły stanowić mają plakaty, których przed rozpowszechnianiem egzemplarz jeden wręczony być powinien policyi za kwitem. Inne pisma uczynić to są zobowiązane dopiero wtedy, skoro rozdzielanie pomiędzy czytających już się rozpoczęło. Prócz powyższych zmian porobiono jeszcze bardzo radykalne poprawki w innych artykułach, jak n. p. w przepisach, tyczących się karania nakładzcy w razie gdyby dziennik podpisywał niewłaściwy redaktor i t. p.

O uchwale, zapadłéj w komisyi wojskowéj parlamentu, pisaliśmy już w zeszłym numerze. Do tego dziś jedynie dodać można, że, jakkolwiek projektowi Rady Związkowéj pod względem ustanowienia liczby wojsk w pokoju na przeszło czterykroć stotysięcy prawie wszyscy członkowie komisyi a zatém i parlamentu są przeciwni, to jednakże prawie wątpić nie można, że projekt rządowy się utrzyma. Znana jest bowiem giętkość najliczniejszego stronnictwa tak w parlamencie niemieckim, jak i w pruskiéj izbie poselskiéj, stronnictwa national-liberałów, którzy, aczkolwiek dziś, chcąc uratować pozór, występują w opozycyi przeciwko niezmiernym wymogom administracyi wojskowéj, wkrótce zmiękczonymi zostaną, jak tylko przemówi książę kanclerz: sic volo, sic jubeo. Wtedy nie ma wątpliwości, że „liberalni“ pójdą do głowy po rozum i przyzwolą, jak to zawsze czynili, całkiém na to, co rząd wymaga, albo w najlepszym razie wytargują maleńką jaką zmianę w projekcie rządowym, nie zmieniającą atoli rzeczywiście w niczém domagań administracyi wojennéj.

Jak donosi Münchener Volksfreund, udało się 32 posłów z Bawaryi, należących do stronnictwa centrum w parlamencie niemieckim, do króla swego Ludwika II z prośbą, ażeby rozkazał reprezentantom swoim w niemieckiéj Radzie związkowéj, iżby się wszelkiemi siłami sprzeciwili przyjęciu wniesionego przez kanclerza państwa prawa o banicyi i internowaniu „nieposłusznych“ sług Kościoła. Powyżéj przytoczony dziennik twierdzi bardzo słusznie, że prośba katolickich posłów powinna uzyskać przychylne przyjęcie, boć los domu panującego w Bawaryi, Wittelsbachów, połączony jest ściśle z losem ludu katolickiego. — Na to „liberalne“ dzienniki pruskie odpowiadają w swém zuchwalstwie, że los domu Wittelsbachów zależy jedynie od państwa niemieckiego.

Oświadczenie trewirskiego radzcy ziemiańskiego p. Spangenberg o aresztowaniu księdza Biskupa, które z Koelnische Ztg powtórzyły prawie wszystkie „liberalne“ dzienniki niemieckie, spowodowało sekretarza tajnego księdza Biskupa trewirskiego, księdza doktora Ditscheid, przesłać „liberalnéj“ Trierer Ztg inne sprawozdanie o tym wypadku, które dla zoryentowania się czytelnika w dosłownem tłómaczeniu tu zamieszczamy:

W piątek, dnia 6 marca, mniéj więcéj na 10 minut przed godziną 6 wieczorem kazał się radzca ziemiański pan Spangenberg zameldować z wizytą do księdza Biskupa, który go téż niezwłocznie przyjął. Kilka minut po wejściu pana radzcy, ksiądz Biskup zadzwonił, co było znakiem, że ze mną chce mówić. Pobiegłem natychmiast do niego, nic dobrego nie wróżąc sobie z wejścia p. radzcy. W pokoju audencyjnym stał p. radzca, podczas kiedy ksiądz Biskup znajdował się w swéj pracowni. Kiedym do niego wszedł, oświadczył mi ksiądz Biskup: „Pan radzca ziemiański przybył co tylko, ażeby mnie aresztować.“ Na tom odpowiedział: „Do tego potrzebném jest, ażeby okazał rozkaz uwięzienia;“ na co ksiądz Biskup odrzekł: „Już to uczynił. „Idź i zabierz się, żebyś mi mógł towarzyszyć.“ Ponieważ nieco wzruszony byłem, dodał: Bądź spokojnym, Bóg tego chce, a czego Bóg chce, to można i trzeba znieść.“ Udałem się do mego pokoju, zakomunikowałem smutną tę wiadomość domownikom księdza Biskupa i powróciłem do niego. Ponieważ pan radzca przyniósł równocześnie od tutejszéj królewskiéj rejencyi pismo, do mnie adresowane, przeto je odpieczętowałem i odczytałem je księdzu Biskupowi. Pismo to tyczyło się traktowania go w czasie jego więzienia. Podczas tego weszli do pokoju obaj bracia księdza Biskupa, rejens i nauczyciel seminaryum Eberhard, jeneralny oficyał doktor Lorenzi, proboszcz Classen, ekonom seminaryum duchownego, Mies. Skoro ksiądz Biskup wysłuchał pisma królewskiéj rejencyi do mnie wystósowanego, wszedł, otoczony osobami powyżéj wymienionemi, do pokoju, w którym pan radzca czekał, przystąpił szybkim krokiem do pana radzcy, a stojąc przed nim, przemówił dość silnym, mocnym głosem: „Panie radzco ziemiański! Protestowałem już przeciwko gwałtowi, jaki mnie i memu urzędowi wyrządzają; protest ten powtarzam tutaj jak najuroczyściéj. Urząd mój powierzony mi jest przez Boga. Postępowanie przeciwko mnie wymierzone jest nieusprawiedliwione i dla tego ulegnę jedynie przemocy.“ Po tém przemówieniu, nie czekając odpowiedzi, przyciągnął do siebie krzesełko, opodal stojące, i usiadł na niém. Radzca zaczął prosić, ażeby ksiądz Biskup powstał i szedł za nim. Biskup odpowiedział: „Użyj Pan gwałtu.“ Pan radzca odrzekł, iż gwałt zawarty jest w wręczoném mu wykonaniu wyroku. Ksiądz Biskup pozostał w swym oporze, na co pan radzca odrzekł: „A zatém Pan nie chcesz iść?“ Ksiądz Biskup: „Dobrowolnie nie, użyj Pan gwałtu.“ Na to znów pan radzca: „Najprzewielebniejszy książę Biskupie podaj mi rękę“ i wyciągnął równocześnie swoję, a uchwyciwszy rękę Biskupa, trzymał ją, dopóki Biskup się nie podniósł.“ Co uczyniwszy Biskup, wyrzekł dosłownie: „Ubolewam, żeś Pan podniósł rękę na Biskupa.“ Dalszego protestu nie zakładał, jak to pan radzca w swém sprawozdaniu utrzymuje. Następnie ześliśmy po wschodach. W sieni stali domownicy księdza Biskupa, ażeby go pożegnać, który do nich przemówił: „Bądźcie tylko spokojnymi i wznieście oczy Wasze do niebios; Bóg dopomoże; cieszcie się, że do tego przyszło.“ Przy bramie zaproponował pan radzca, ażeby wyjść przez ogród, gdzieby naturalnie tyle ludu nie patrzało na odprowadzenia swego Biskupa do więzienia; Biskup jednakże odrzekł: „Pójdę ulicą, nie mam się tamtędy niczego do obawiania.“ I o tém sprawozdanie p. radzcy nic nie wspomina.“ Również nie przyjętą została oferta p. radzcy, ażeby się w pojaździe udać do więzienia. Skoro na ulicę wyszliśmy, odbyła się scena, jaką tylko ten zupełnie pojąć może, który jéj był naocznym świadkiem. Pan radzca powiada, że się zebrał wielki tłum ludu, ażeby dać wyraz uczucia dla swego Biskupa. Przedstawienie to jest niedokładném. Wyraz, jakim tłumy ludu udział swój dokumentowały, przewyższał wszystko, cośmy a zapewne i pan radzca ziemiański kiedykolwiek widzieli pod względem publicznego zadokumentowania miłości i bólu. Głośne odezwały się łkania i narzekania tylu set zebranych ludzi, skoro ksiądz Biskup ze swojém otoczeniem do nich się zbliżał. Przed konwiktem i więzieniem żałość ludu rozdzierała prawdziwie serce. Ludzie rzucali się na ziemię, darli sobie włosy a jęki odzywające się przeszywały na wskroś duszę. Ksiądz Biskup przechodził wśród tłumów, błogosławiąc i pocieszając je: „Bądźcie spokojnymi, tak mówił Biskup, przecież nastaną znowu lepsze czasy.“ Tak przybyliśmy do więzienia. Tu cisnęły się tłumy, łkając, do księdza Biskupa, ażeby go jeszcze raz w rękę pocałować i pożegnać. Już w drzwiach będąc, błogosławił jeszcze raz Biskup swój wierny lud. Drzwi zatrzaśnięto, a Biskup znajdował się w więzieniu.

Takim był przebieg aresztowania księdza Biskupa, którego prawdziwość każdy potwierdzi, który był mu obecnym.

Trewir, 11 marca 1874 r.
Dr. Ditscheid,
Biskupi tajny sekretarz.

Germania pisze w najświeższym swym tygodniowym przeglądzie politycznym, mówiąc o występowaniu przeciwko księżom, pomiędzy innemi bardzo trafnie: „Gorliwość urzędnicza idzie czasami nawet daléj, niż to jest potrzebném do osiągnięcia celów politycznych, jak to naprzykład, jeżeli przy fantowaniu Biskupa bierze się siłę na pomoc, przy innych fantowaniach każe się występować całéj załodze i t. d. i t. d. I wszystko to, wszystkie te procesy i śledztwa, te nieuznawania księży i aresztowania, te fantowania i więzienia te groźby surowszemi środkami, internowaniem i banicyą — to wszystko ma posłużyć ku pewniejszemu utrzymaniu pokoju, jak to wiecznie podnoszą w listach, mowach i motywach! Czyż podczas wielkiéj wojny w roku 1870 i 1871 donosiły dzienniki codziennie o tylu faktach niespokojów, gwałtów i cierpień, jak się to dziś dzieje?“

Siódma deputacya kryminalna sądu miejskiego w Berlinie skazała posła Schröttera, autora artykułu, zamieszczonego w numerze 170 Germanii pod tytułem: „Zu den Enthüllungen Lamarmora's“ o obrazę księcia Kanclerza na dwumiesięczne więzienie; redaktora zaś Koziołka o współudział w tém przewinieniu, na mocy paragrafu 37 prawa prasowego, na 100 talarów grzywien.

Książę Bismarck zapadł od kilku dni na zdrowiu, i to, jak się zdaje, dosyć ciężko, lubo

„liberalne“ gazety twierdzą, że „żelazny“ książę wydobrzeje wkrótce, ażeby w tych dniach mógł wystąpić z obroną swéj polityki w parlamencie niemieckim, któréj większość nie chce być posłuszną.

Podług Deutsche Nachrichten doniesiono ministerstwu wojny telegrafem, że wielka fabryka konserwów dla armii w Moguncyi całkiem się zawaliła, z powodu nieregularności budowy gmachu tego.

Naczelny redaktor Germanii, poseł ksiądz Majunke, chorował ciężko, teraz jednakże przychodzi już o tyle do zdrowia, iż jest nadzieja, że wkrótce rozpocząć będzie mógł na nowo pełnić swe obowiązki.

* **Wiedeń**, 14 marca. [Encyklika Papieża. — Biskupi austryaccy. — Z Reichsratu.] Vaterland zamieszcza dziś wiadomość o Encyklice Papieża przeciw projektom do praw konfesyjnych, wydanéj dnia 7 b. m. do Biskupów austryackich. Ojciec św. oświadcza w niéj, że prawa kościelno-polityczne zmierzają do tego, aby na Kościół katolicki zgubne nałożyć jarzmo i takowy poddać pod samowolę władzy świeckiéj, oraz że, lubo projekta te zdawały się łagodniejsze w porównaniu do pruskich praw kościelno-politycznych, są one przecież tymże samym, co tamte, ożywiane duchem, i ten sam los zgotować mają Kościołowi w Austryi, jaki mu zgotowały w Prusiech. Daléj zakłada Ojciec św. protest przeciw zniesieniu konkordatu, przytaczając powstałe rzekomo przez ogłoszenie dogmatu o nieomylności zmiany w Kościele jako nieszczęsny powód do przełożenia praw konfesyjnych i wyraża nadzieję, że Biskupi staną w obronie praw Kościoła. W końcu ogłasza Ojciec św. w Encyklice swéj Biskupom, że dnia 7 b. m. wystósował ponownie list do cesarza austryackiego, w którym go zaklina, aby nie dozwolił na poświęcenie Kościoła upokarzającemu służalstwu i żeby katoliccy jego poddani popchnięci być mieli do najsroższych udręczeń.

Vaterland donosi daléj, że Biskupi zebrani w Wiedniu wyrazili już Ojcu św. wdzięczność swą za wydanie Encykliki. Tenże dziennik oznajmia, że wczoraj zebrali się Biskupi dla narady nad obszernym memoryałem Kardynała Arcybiskupa Rauschera, który to memoryał służyć ma za podstawę przyszłego ich protestu przeciw prawom kościelno-politycznym. Na konferencyi téj Biskupów przeważać jednakże miało zdanie, aby protest ten ile możności w krótkich wyrazić słowach. Na dzisiejszém plenarném posiedzeniu konferencyi przedyskutowane i ustanowione być miały szczegółowe punkta, w których prawa kościelno-polityczne sprzeciwiają się prawu kościelnemu.

W Izbie deputowanych tymczasem szybko postępują narady nad przełożeniami rządowemi. Na dzisiejszém posiedzeniu ukończono już drugie czytanie pierwszego działu tyczącego się uregulowania zewnętrznych stósunków prawnych Kościoła i przyjęto takowy w osnowie komisyi jako też i prawo tyczące się patentu na ogłoszenie tych praw. W poniedziałek odbyć się ma trzecie czytanie projektu do praw wyznaniowych. Dziś przyjęła Izba także wniosek dep. dra Heintz, żądający oddzielenia austryackiéj części dyecezyi Wrocławskiéj. — Jak Presse się dowiaduje, ma rząd wkrótce przełożyć projekt do prawa giełdowego; w każdym razie, według dziennika tego, ma to nastąpić jeszcze przed odroczeniem Reichsratu.

Hrabia Andrassy powrócił dziś z Pesztu do Wiednia.

Rozprawy Izby deputowanych.

Projekta do praw kościelno politycznych.

Posiedzenie z dnia 10 marca.

W Izbie deputowanych rozpoczęto dziś jak już nadmieniliśmy, obrady szczegółowe, nad przełożeniami do praw wyznaniowych. Z grona deputowanych zapisanych do głosu pierwszy przemówił

Dep. Kozłowski **przeciw** prawu:

Minister oświadczył wczoraj, że niemoże dopuścić, aby słudzy Kościoła zostawali także w służbie opozycyi prawnopolitycznéj. Cóż jest opozycya? Co wczoraj było opozycyą, może przyjść jutro do steru. Za mało jestem wtajemniczony w teraźniejsze stosunki polityczne, aby rządowi stawiać horoskop, ale to przypuścić można, że nie jest trwały. Mówca protestuje przeciw przytoczonemu wczoraj pojęciu opozycyi i rozbiera meritum § 2 twierdząc, że jeżeli się żąda wykształcenia od duchownych takiego, jakiego wymagają instytucye państwowe, natenczas trzeba się przygotować na to, że mieć będziemy teologów, którzy przyjmą nauki Renana lub Straussa.

Dep. Dr. Demel **za** prawem:

zgodza się z przepisami obu paragrafów. Państwo wobec Kościoła powinno się o to starać, aby członkowie duchowieństwa byli nieskazitelni. Ustawa zmierza do tego, aby oddać państwu prawo historyczne. Z religią nie ma ustawa ta nic do czynienia. § 1 nic innego nie stanowi, jak tylko panowanie nad Kościołem. Z całym spokojem głosować będę za ustawą, a to tém więcéj, że ona czyni zadość tak wyznaniu, jak zasadom państwa.

Następnie zabrał głos dep. Krzeczunowicz **przeciw** prawu:

Podczas rozpraw ogólnych zrobiono nam zarzut, że my reprezentanci Galicyi zawsze tylko mówimy o właściwościach i potrzebach naszego kraju, a nie wspominamy wcale o naszéj gotowości poniesienia jakichkolwiek ofiar w interesie całego państwa. Podobny zarzut odpieram stanowczo; sprawozdawca jeżli zechce przejrzeć stenograficzne protokuły Rady państwa i delegacyi, przekonać się może, iż deputowani galicyjscy zawsze mieli wyrozumienie dla potrzeb państwa i żywo ich obchodziło stanowisko potęgi państwa.

Poprzedni mówca twierdził, że § 1 nie dotyka wcale zawisłości Kościoła, lecz zawiera tylko środek prewencyjny. Jeżeli jednak rzeczywiście paragraf ten nie narusza nauki religii, to zawiera mojém zdaniem mimo to najważniejszy przepis w całéj ustawie, mianowicie, że państwo na zasadzie swéj wszechmocności ma oceniać uzdolnienie do urzędów kościelnych i ustawami swemi ma przepisywać wykształcenie do tychże urzędów. Rozchodzi się tedy o zasadę, że państwo samo ma te sprawy porządkować, a prawie wszystkie paragrafy projektu ustawy potwierdzają moje zapatrywanie.

W przedłożeniu rządowem nie roztrzygnięto, jak daleko sięgać mają ustawy państwa. Być może, iż pozostawiono to przyszłości lub praktyce; wydział poszedł daléj. Wypowiedział bowiem stanowczo, iż tylko ustawy państwowe mają obowiązywać. Wydział mniema, że obywatelstwo austryackie koniecznie jest potrzebne do zastępstwa lub tymczasowego administrowania urzędów kościelnych, lub do pomagania przy nich. Zasada ta wywołała w moim kraju bardzo wiele niesprawiedliwości.

Zdaniem wówcy wiele potrzeba stronniczości i namiętności, aby twierdzić, że państwo samo, bez zapytania się Kościoła, stanowić ma przepisy o wykształceniu duchownych. Kościoła państwowego, rzekł mówca daléj i my nie chcemy; my nie chcemy prześladować inaczéj od nas myślących, lecz jeśli nie ma być Kościół państwowy, to nie należy bronić drugiéj ostateczności i nie odrzucać zupełnie wolności Kościoła. Wykształcenie duchownych jest w najwyższym stopniu wewnętrzną sprawą kościoła.

Powiedziano nam na pociechę: Rząd i tak będzie postępował oględnie. Dobrze, lecz czy zrobi to każdy inny rząd? Ja podzielam zda nie, że tu prowadzi się walka o panowanie, bo to pewna, że nie o wolność.

Minister powiedział nam wczoraj: „Ustawi nie jest wypływem humoru; jest to ustawa z konieczności.“ Ja zaś sądzę, że jest ona wypływem namiętnego nacisku, któremu się rząd oprzeć nie mógł.

Paragrafy 1 i 2 mają barwę policyjną, choćby się nie wiem jak sprzeciwiano temu twierdzeniu. Dla tego nie możemy zgodzić się na tę ustawę i sądzimy, że dla powstrzymania nadużyć hierarchii wcale nie potrzeba wydawać nowéj ustawy, gdyż państwo w ustawach zasadniczych dość silne ma środki do powstrzymania nadużycia czynności religijnych ku celom politycznym.

Wolności, któ[illegible] służy za pozór panowania, wcale nie pojmujemy i dla tego nie mogę się przyłączyć do tego paragrafu. Również głosować będę przeciw § 2 i przeciw wszystkim innym paragrafom. (Oklaski z prawicy.)

Dep. Naumowicz **za** prawem

widzi się zniewolonym zabrać głos w celu wyjaśnienia, dla czego księża ruscy głosowali za ustawą. Nie skłaniają go do tego podejrzenia i zarzuty pewnéj strony, lecz uważa to za obowiązek sumienia w obec swych przełożonych i wyborców.

My (księża ruscy) stoimy także na gruncie katolicyzmu i my także jesteśmy wiernymi synami Kościoła katolickiego, ale mimo to uważamy Kościół katolicki za instytucyą Boską świata, która się da pogodzić ze wszelkiemi możebnemi formami rządu, która wśród wszelkich okoliczności powołaną jest do nauczania moralności i uszlachetnienia obyczajów. My Rusini galicyjscy mamy odrębny organizm hierarchiczny, my mamy osobny nasz obrządek wschodni, który wzrósł nierozdzielnie z naszą narodowością.

Kiedy naród nasz po krwawych walkach religijnych i stronniczych dostał się Austryi po podziale Polski, wówczas Kościół nasz bliskim był upadku; duchowieństwo nasze było bez wyższego wykształcenia, w nieświadomości i nędzy pogrążone. Cieszymy się, że ta generacya naszego duchowieństwa już od kilkunziesięciu lat wymarła, cieszymy się, że paragrafowi 1 téj ustawy już dziś zadosyćuczynić możemy, iż już dziś wykazać możemy duchowieństwo, które, rzec można, mierzyć się może pod względem wykształcenia z duchowieństwem całéj Europy. Gdziekolwiek tylko zrobimy krok na polu ustawodawstwa kościelnego, wszędzie spotykamy ducha cesarza Józefa II, którego imię żyje w kronikach austryackiéj historyi, a w historyi naszego kraju zapisaném jest gorejącem głoskami.

Ja przypominam sobie w méj młodości tablicę marmurową na domu, w którym się wychowałem; stał na niéj napis: „Na wykształcenie duchowieństwa, owéj podwaliny państwa, poświęcił ten dom cesarz Józef II.“ On uznał, że wykształcony, uzdolniony, swego powołania świadomy stan duchowny może być podwaliną dobrobytu państwa. Ponieważ z prozaicznego pola zeszedłem w świat duchów, niechże mi wolno będzie wspomnieć jeszcze inną wzniosłą postać, — wielkiéj matki wielkiego syna, — a poznanie panowie przyczynę, dla czego głosujemy za temi paragrafami i za całą ustawą.

Dep. dr. Weigel i dr. Kronawetter stawiali poprawki, które się jednak nie utrzymały. Dep. Weigel żądał, aby w ustępie 3 powiedziano: „moralna nieskazitelność.“

Mówcy zapisani do paragrafu 2, mianowicie dep. Grocholski, ks. Chełmecki, dr. Weigel i dr. Kronawetter, wybrali pierwszego jeneralnym mówcą.

Dep. dr. Grocholski **przeciw** prawu:

Zwraca się przeciw wyrażeniu użytemu w § 1 „przepisy kościelne“ i mówi: Wydział d użen nam jest oświadczenie, czy to są przepisy, które Kościół wydaje, czy też są to przepisy w sprawach kościelnych wydawane przez państwo. Fałszywą jest zasada, że przepisy kościelne obowiązują w zakresie ustaw państwa, bo ustawa nie może iść tak daleko, aby także Kościołowi przepisywała granice dla ustaw pod względem dogmatycznym.

Jeśli w § 1 zamiast „ustawy kościelne“ powiedziano „przepisy kościelne“, to widzę w tém tylko nienawiść do Kościoła; bo dotychczas nikt nie wątpił, że Kościół jako taki może wydawać ustawy.

Jeżeli § 2 żąda obywatelstwa austryackiego do otrzymania urzędów kościelnych, to przypominam że patent dla wyznania katolickiego wcale tego nie żąda

Jeśli daléj państwo wymaga pod względem moralnym nienagannéj kondu ty, to nie trzeba zapominać, że pierwszą i istotną zasadą Kościoła jest nawracanie na drogę moralności i obyczajności. Cóż więc ma znaczyć taki przepis? Czyż chciano powiedzieć, że nauka chrześciańska moralności jest fałszywą, czy też chciano rzucić obelgę w twarz episkopatowi?

W skutek takiego przepisu postawiono Kościół pod nadzór policyiny; sprawozdanie wydziału mówi wprawdzie, że jest to nakazane interesem państwa, lecz twierdzenia tego niczém nie dowodzi. Przyczyną właściwą jest to, iż uważają Kościół za instytucyą niebezpieczną dla państwa; pozytywnéj jednak religii bez Kościoła nie można sobie pomyśleć, a napaści na Kościół popierają tylko bezreligijność.

Mówca kończy oświadczeniem, że głosować będzie przeciw §§ 1 i 2.

Po przemówieniu jeszcze dep. Tacco i sprawozdawcy dep. Weebera uchwalono §§ 1 i 2 w osnowie przez wydział wniesionéj.

Przyszłe posiedzenie jutro, w środę.

* **Paryż**, 13 marca. [Sprawy bieżące. — Jenerał Bertrand. — Przysposobienia do uroczystości w Chislehurst. — Ojciec Stefan †.] Jaką nienawiścią dziś tchnie wszystko co republikańskie przeciw rządom księcia de Broglie najlepszy daje dowód organ p. Thiersa, Bien Public, który rozpoczyna szereg rozpraw poświęconych badaniu polityki niemieckiego kanclerza państwa, księcia Bismarcka, mianowicie pod względem polityki jego wobec Francyi. W poglądzie swym podnosi organ pana Thiersa wielki szacunek, jaki miał pan Bismarck dla rządów pana Thiersa i przeciwstawia temuż lekki ton, z którym dziś książę kanclerz występuje względem księcia de Broglie i przeciw wewnętrznéj jego polityce.

Dziennik Liberté rozwodzi się nad dążnością wszystkich niemal mocarstw europejskich do spotęgowania siły zbrojnéj zmierzających i wyprowadza ztąd wniosek, że i Francya nie powinna się zaniedbywać w téj mierze, że mianowicie do tego dążyć powinna, aby zrestaurować napowrót swoje warownie.

Marszałek Mac Mahon zamierza podczas wakacyi wielkanocnych odbyć projektowaną od dawa podróż do Bretanii. W podróży téj towarzyszyć mu zapewne będzie albo minister wojny albo książę de Broglie.

Zgromadzenie narodowe odrzuciło wniosek o opodatkowanie cukru 367 głosami przeciw 284, poczém przystąpiło do dyskusyi nad projektem do podatku od soli, która i jutro toczyć się będzie daléj

Moniteur donosi, że rząd rozpoczął z Biskupami, których dyecezye graniczą z Niemcami, oraz ze Stolicą Apostolską układy względem innego ograniczenia tych dyecezyi i że rząd stara się usilnie rokowania te przysporzyć.

Książę de Broglie nie przybył na wczorajsze posiedzenie komisyi konstytucyjnéj, kazał jéj tylko oświadczyć, że rząd zgadza się w głównych punktach na prawo wyborcze, a spostrzeżenia swe i uwagi przełoży dopiero na plenarném posiedzeniu Izby, nie chcąc nateraz niepotrzebnie opóźniać przełożenia projektu.

Jenerał Bertrand, kandydat Bonapartystów na departament Gironde do Zgromadzenia narodowego, jest synem sławnego jenerała tegoż nazwiska, który cesarzowi Napoleonowi I towarzyszył na wyspę śp. Heleny. Organ bonapartystowski w Bordeaux wychodzący powiada, że imię jenerała jest symbolem wierności Francuzów dla dynastyi Napoleonów i Francyi. W kołach ministeryalnych i monarchicznych wywołuje kandydatura jenerała Bertrand pewną niechęć i niejaką obawę; utrzymują tam bowiem, że z wystąpieniem osobnego kandydata przez bonapartystów postawionego, upada nadzieja przeprowadzenia kandydata ministeryalnego, którym jest pan de Larrieu.

Na obchód uroczystości urodzin cesarzewicza Napoleona połączonéj zarazem z aktem jego upełnoletnienia mnóstwo osób podąża do Chislehurst. Wyjechali już do téj pory: państwo Rouher z córką, były senator hrabia Casabianca, książę i księżna de Cambacières, margrabia de la Valette, były minister spraw zagranicznych, pan de Soley, były senator, książę de Gramont, dwaj panowie de Cassagnac i wielu innych. Liczba osób nie należących nigdy do grona urzędników i dygnitarzy cesarstwa, które do Chislehurst w ogóle się wybierają, jest bradzo znaczna. Do osób tych należy mianowicie mnóstwo kupców paryskich, którzy głęboko są przekonani, że cesarstwo w krótkim czasie znów będzie przywróconém. Pośród robotniczą klasą utworzył się nawet komitet, który kosztem wspólnym wysyła tamże pewną liczbę reprezentantów tego stanu.

Ojciec Stefan, jenerał Łazarzystów i Sióstr miłosierdzia umarł dziś z rana w klasztorze przy Rue Searnes w Paryżu w wieku lat 71.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Najprzewielebniejszego księdza Biskupa chełmińskiego v. d. Marwitz skazał świeżo sąd w Brodnicy za wykonywanie swéj władzy Biskupiéj wbrew prawom majowym na 2400 tal. grzywien, odnośnie na 16 miesięcy więzienia.

Gwardyan ks ks. Reformatów w Goruszkach, ksiądz Stawowy, wypuszczony został w zeszły piątek z więzienia w Rawiczu, gdzie odsiadywał karę, na jaką go skazano za „nieprawne“ wykonywanie obowiązków kapłańskich. Po powrocie do klasztoru zakonnicy przyjęli go uroczyście a nawet wieczorem oświetlili klasztór. Zdarzenie to gniewa korespondenta z Rawicza do Posener Ztg, który powiada, że żebranina boć z tego tylko ks. ks. Reformaci żyją, musi jednakże znaczne przynosić dochody. — Dziwna, że korespondent się mięsza w budżet klasztoru, do którego utrzymania on zapewne ani szelągiem się nie przyczynia.

Piszą nam z Kostrzyna:

Trzeci już mija tydzień, jak nasz wikaryusz ks. Enn znajduje się we więzieniu w Środzie, dokąd był się stawił zapozwany po szósty czy siódmy raz na świadka przeciwko ks. Arcybiskupowi. Tak jak dawniéj tak i tym razem twierdził ks. Enn, że, będąc związany przysięgą wierności, nie może świadczyć przeciwko własnemu Przełożonemu, ażeby przez to podać materyał do wytoczenia mu śledztwa. Za to odprowadzono ks. Enn do więzienia, gdzie mu odmówiono wszystkiego a nawet własnego stołu, i dopiero po upływie kilku dni zwolniono ten zakaz. Długie dosyć jeszcze wieczory spędzać musi więzień w ciemności, bo światła używać mu nie wolno, a gości przyjmować tylko może za pozwoleniem sądu i to w obecności dozórcy. Oprócz tego skazany jest ks. Enn na 8 dni więzienia, a w tych dniach wręczono mu nową skargę o sprawowane funkcye, wyznaczając termin na 20 bm. Pomimo to więzień spokojnie i wesoło przyjmuje i znosi wszystko, nie lękając się tych, którzy tylko ciału szkodzić mogą, ale nad duszą żadnéj nie mają mocy.

TELEGRAMY.

Wersal, 14 marca. Zgromadzenie narodowe kontynuowało dziś obrady nad projektem do prawa o podatku od soli i jeszcze w poniedziałek tym samym przedmiotem zajmować się będzie. — Biura wysadziły celem zbadania przedłożonego przez księcia de Broglie projektu do prawa, podług którego czas trwania urzędowania obecnie funkcyonujących rad municypalnych tymczasowo ma być przedłużony aż do wydania prawa municypalnego; z członków komisyi jest 8 przeciwników projektu, 7 zaś jego zwolenników.

Londyn, 14 marca. Okręt kupiecki „Queen Elizabeth,“ na którym się znajdował ryż, pszenica, skóry, herbata i 3588 skrzynek indygo, „rozbił się, jadąc z Kalkuty, w bliskości Taryfy.

Londyn, 14 marca. Według teiegramu z Cape-Coast-Castle z dnia 22 z. m. nadeszłego, wsiadły były wszystkie niemal wojska do angielskiego korpusu ekspedycyjego należące na okręty z powrotem do Anglii. Jenerał Wolseley miał zaambarkować się dnia 7 bm. Oczekiwał on tylko jeszcze przybycia nowego gubernatora pana Barceley. Wojska w czasie powrotu swego z Kumassie zwalczać musiały liczne trudności powstałe wskutek ciągłych deszczów i wylewu rzek.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Bayonne, 15 marca. Marszałek Serrano rozporządza, jak wieść niesie siłą zbrojną z 34,000 ludzi i 90 dział. Siła zbrojna karlistów składać się ma z 35,000 ludzi. Siła artyleryi tychże nie jest wiadomą Jenerał Loma skoncentrował około 8000 ludzi około Mirandy i ma mieć zamiar uderzyć na karlistów z tyłu.

Paryż, 15 marca. Pays ogłasza korespondencyą z Chislehurst, według któréj przyszło do zupełnego zerwania stósunków pomiędzy cesarzową, cesarzewiczem a księciem Napoleonem, ponieważ ten ostatni nie chciał wziąć udziału w uroczystościach upełnoletnienia cesarzewicza Napoleona.

ROZMAITOŚCI.

* **Olbrzymi proces.** Dnia 28 lutego r. b. zapadł w Londynie wyrok przed sądem przysięgłych w procesie mniemanego Rogera Tichborne. Proces ten od tak dawna i dwoma zawodami się ciągnął, przytém służył za rodzaj widowiska publicznego, bo obwiniony w ciągu pierwszego okresu procesu dawał z siebie przedstawienia publiczne dla zebrania funduszu na dalsze prowadzenie procesu, iż mało kto po za granicami Anglii mógł pilnować całego przebiegu téj osobliwéj sprawy. Roger Tichborne, bogaty dziedzic, wychowany w Paryżu w pensyonacie, służył wojskowo w Indyach, a poróżniwszy się z familią swoją, puścił się na dalekie podróże, zwiedził Indye, Amerykę północną i południową, Australią, tu i owdzie przebywając czas jakiś. Naraz znikł bez wieści. Po wielu latach dowiedziano się, że okręt „Bella“, na którym płynął, rozbił się. Nie ulegało wątpliwości, że Tichborne z całą załogą utonął. Matka jeszcze jego była przy życiu, jak i kuzynka, która miał zaślubić. Aż nagle po wielu latach zjawia się Tihhborne w Anglii, naprzód cichaczem, późniéj coraz więcéj daje o sobie słyszeć, a wreszcie przedstawia się podeszłéj matce jako syn, ocalony rozbitek okrętu, nieszczęśliwy jeniec, długo trzymany w niewoli między dzikimi w Australii. Matka w pierwszéj chwili bierze go za syna, ale mniéj sercem a więcéj interesem powodujący się spadkobiercy nie uznają go za Tichborna. Wśród tego procesu umiera matka. Dawna narzeczona także go nie poznaje. Różnią się jednak zdania innych, a Tichborne, znalazłszy adwokatów, którzy obfitą z takiego procesu wróżą sobie korzyść, wytacza proces spadkobiercom. Obie strony ściągają ze wszech stron świadków, z Ameryki, z Indyi, z Australii, tamci dawnych towarzyszy broni Tichborna, on znów majtków, którzy mieli wraz z nim ocaleć, różnych ludzi, którzy go znali na tych miejscach, gdzie prawdziwy Tichborne przebywał. Zarzucano samozwańcowi, że nie umie wcale po francusku, jak umiał Tichborne, że po angielsku wyraża się jak człowiek niewykształcony, że ma na ciele ślady tatuowania, czyli nakłuć zapuszczanych farbą, co bywało jeszcze zwyczajem u majtków i u ludzi stanu niskiego; natomiast wielu zdumiewa się i daje się w błąd wprowadzić mnóstwem szczegółów z życia Tichborna, które samozwaniec przytacza. Wreszcie sąd cywilny odrzuca jego pretensye, dając wiarę wykryciom jego przeciwników, iż ów mniemany Tichborne nazywa się Ar ur Orton, urodził się na jedném z przedmieść londyńskich i jego narzeczem mówi, a służył za rzeźniczka, potém był majtkiem i jeździł po świecie, gdzie téż wielu rzeczy o prawdziwym Tichbornie wywiedział się. Na tém skończył się pierwszy proces.

Drugi wytoczyła mu prokuratorya, kryminalny, o przybranie cudzego nazwiska w chęci oszustwa, o sfałszowanie dokumentów i o potwarz uwiedzenia, rzuconą na swoją kuzynkę, aby jéj zeznania podać w wątpliwość, jakby ta dla ocalenia swego honoru nie chciała go poznać. W tym drugim procesie po kilkutygodniowych mowach prokuratorów i obrońcy, sąd skazał Ortona na 4 lat więzienia, a to po orzeczeniu winy przez przysięgłych. Lud prosty bierze mimo to Ortona w obronę i utrzymuje, że bogaci krewni, chcąc go wydziedziczyć, spiknęli się na jego zgubę. Proces ten zadziwiał nietylko swoją długością, jakiéj nie pamiętają sądy przysięgłych, ale nadto ogromem materyałów, dowodów za i przeciw, nagromadzonych przez obie strony. I tak, gdy mu zarzucano, że nie umie po francusku, że wyraża się nieokrzesanie, że pisze bez ortografii i bardzo niepoprawnie, nie tak, jak pisał Tichborne, obrońca jego złożył analogiczne dowody z licznych świadków, którzy przez długi pobyt za krajem, zapominali własnego języka, albo którzy zamieszkując długi czas między prostym ludem, nabierali wyrażeń ludowych a w ciężkiéj pracy i biedzie będąc, tracili wszelkie dawniejsze nabytki wiedzy i wykształcenia. Orton osadzony został w więzieniu na Newgate. Proces jego ogłoszony będzie drukiem w streszczeniu.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 16 marca.

BAZAR. Kurnatowski z Pożarowa, Rożnowski z Arcugowa, Jaraczewski z Lipna, Klepaczewski, Rostropowicz i Potworowski z Prowca, Rutkowski z Podlesia, Chłapowski z Szółdr, Niegolewski z Włościejewek.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Łubieński z Wyciążkowa, Dziembowski z Roszkowa, Bielicki z Marcinkowa, Wierzbicki z Bieślina, Bardzki z Korysewa, Sadowski z Zabikowa, Czarliński z Prus Zach.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pągowski z Komałowca, Bronikowski z Częstochowy, Weinberg z Berlina.

GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97½ płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 93⅔ płac., poznańskie listy rentowe 96½ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 107½ płac., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101⅛ płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100⅔ płac., pozn., 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100½ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 96½ pł., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 97 płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 101 płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92⅛ płac., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 106 płac., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 123 płac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 67½ płac., akcye górnośląskiéj kolei żel. Lit. A. 158 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101 płac., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 42¾ płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac., rosyjskie banknoty 93 płac. Ostdeutschebank 77 pła

Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Fotocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypow. — centn., cena wypowiedzenia 61⅓, na luty-marzec 61¾, marzec-kwiecień —, na wiosnę i kwiecień-maj 62, na maj-czerwiec 62¼, na czerw.-lip. 62½ talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) | Wypowiedziano 20,000 litrów, cena wypowiedzenia 22, na marzec 22, na kwiecień 22⅛, na kwiecień-maj —, na maj 22⅝, na czerwiec 22¹³/₂₄, na lipiec 22⅝, na sierp. 22½ talarów.

W MĄKA. Poznań, 16 marca. Pszenna Nr. 0 i 1 6¼—6⅝ tal., rżana No. 0 i 1 5¼—5⅜ tal. za 50 kil. bez akcyzy.

Poznańska cena targowa z d. 16 marca.

		najwyższa cena.			średnia cena.			najniż	
Pszenica piękna, szefel	42 kilg.	3	18	—	3	15	—	3	13 9
Pszenica średnia	" " "	3	11	3	3	10	—	3	8 9
" ordynaryj.	" " "	3	7	6	3	6	3	3	5 —
Żyto piękne	" 40 "	2	20	—	2	18	—	2	17 6
" średnie	" " "	2	16	—	2	15	—	2	14 6
" ordyn.	" " "	2	14	—	2	13	9	2	12 6
Jęczmień wielki	" 37 "	2	17	6	2	16	—	2	15 —
Jęczmień mały	" 37 "	2	16	—	2	14	—	2	13 9
Owies	" 25 "	1	20	—	1	17	6	1	15 —
Groch do gotow.	" 45 "	2	18	—	2	17	—	2	16 —
Groch na paszę	" 45 "	2	14	—	2	13	—	2	12 —

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Berlin, 14 marca.

Żyto po niższych cenach kupowano w znaczniejszych ilościach na termina. W miejscu sprzedaż utrudniona pomimo nmiarkowanych cen. Mąka rżana nieco niżéj. Pszenica słabo i znacznie taniéj sprzedawana. Owies w miejscu i na termina po nieco niższych cenach. Olój rzepiowy zaniedbywany po cenach korzystniejszych dla kupujących. Okowita bez życia, lecz stale.

Pszenica: w miejscu 73—90 tal. za 1000 kilogramów podług gatunku żąd., żółta — tal. z kolei płac., wysoko-piękna biało-polska — tal. z dworca kolei płac., na stycz.-luty — tal. płac., marzec-kw. — tal. płac. kw.-maj 86⅜—86⅝ tal. pł., maj-czerwiec 86½—86⅝ tal płac., — tal. żąd., czerw.lipiec 86¹/₂—86⅛ tal. płac., lipice-sierpień 85½—85 tal. płacono, wrzesień-październ. 81¾—81½ tal. płacono, — tal. żąd., nowa usance na kwiecień-maj 85½ tal. płac. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Żyto: za 1000 kilogr. w miejscu 59—68 tal. podług gatunku żąd., rosyjskie 58¾—60⅝ tal. płc., lepsze 61¼—62 tal. z kolei płc., ordynar. — tal. płac., piękne rosyjskie — tal. z kolei płacono, krajowe 65—68 talarów z kolei płacono, wysoko piękne krajowe — tal. płacono, styczeń-luty — talarów płacono, luty-marzec 62⅞—62½ tal. płac., marz.-kw. — tal. płac., na wiosnę 63⅜—63⅝ tal. płac., kwiec.-maj — tal. płac., majzerw. 62⅝—62¾ tal. płac., czerw.-lipiec 61½—61¼—61⅝ tal. płac., lip.-sierp. 59½—59½ tal. płacono, sierp.-wrzes. — tal. płacono, wrzesień-październik 58½—⅔ talarów płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Jęczmień: w miejscu 58—75 tal. stósownie do gatunku żądano.

Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 53—65 tal. podług gatunku żąd., czeski 60—63 tal. płac., galicyjski — tal. płacono., wsch. i zach. pruski 55—61 tal. płacono, pomorski i ukermarchijski 60—63 tal. z kolei płac., na stycz.-luty — tal. z dworca kolei płacono, na wiosnę 60¾—60⅞ tal. płacono, maj-czerwiec 59¾ tal. płac., czerwiec-lipiec 59⅝—59½ tal. płacono, lipiec-sierpień 56¾ tal. płacono, wrzesień-październik — tal. płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Groch: do gotowania 60—67 tal., na paszę 54—59 tal.

Mąka pszenna: numer 0 11¾—11⅞ tal., numer 0 i 1 10¾—10¹/₁₂ tal.

Mąka rżana numer 0 9⅝—9⅓ tal., numer 0 i 1 9—8½ tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie z miechem.

Mąka rżana No. 0 i 1 na stycz.-luty, luty-marzec 9 tal. 12⅓—12 sgr. do — tal. — sgr. płac., marz.-kw. — tal. płc., kw.-maj 9 tal. 15—12⅓ sgr. do — tal. — sgr. płac., na maj-czerw. 9 tal. 10—9 sgr. do — tal. — sgr. płac., czerwiec-lipiec 9 tal. 8—7½ sgr. do — tal. — sgr. płacono, lipiec-sierpień 9 tal. 6—5 sgr. do — tal. — sgr. płacono, wrzesień-październik 9 talarów 4—1 sgr. do — talarów, do — tal. — sgr. płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — tal. — sgr.

Nasiona olejne: rzep — tal., rzepik — tal. płac.

Olój rzepiowy w miejscu bez beczki 19 tal. płc., z beczką 18⅞ tal. płc., na grud.-styczeń, stycz.-luty, luty-marz. i marz.-kw. 19⅛ tal. płc., kwiec. maj 19¹³/₂₄—19¾ tal. płac., maj-czerwiec 20⁷/₂₄—20 tal. płacono, lip.-sierpień — tal. płc., wrzesień-październik 21½ 21⅛ tal. płacono, październik-listopad 21⅝—21⅛ tal. płacono. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Olój lniany w miejscu 23½ tal. płac.

Olój skalny 100 kilo z beczką w miejscu 10¼ tal. płc., na stycz.-luty, luty-marz. 9⅛—9²/₃ tal. płac., marz.-kw. 9⅔ tal. płacono, kwiecień-maj 9⅓ tal. płacono, maj-czerwiec — talarów żądano, wrzesień-październik 10⅝ talarów płacono. Wypowiedziano — bar. Cena wypowiedzenia — talarów.

Okowita: pr. 10,000 prct. w miejscu bez beczki 22 tal. 6 sgr. płacono, z beczką na styczeń-luty — tal. — sgr. do — tal. — sgr płac, luty-marz. 22 tal. 10 sgr. do — tal. — sgr. płacono; marzec-kwiec. — tal. sgr. płac., kw.-maj 22 tal. 14—16 sgr. płc., maj-czerwiec 22 tal. 18—19 sgr. pł., czerwiec lipiec 22 tal. 29½ sgr. do 23 tal. — sgr. płac., lipiec-sierpień 23 tal. 8—10 sgr. do — tal. — sgr. płac., sierpień-wrzesień 23 talarów 9—11 sgr. do — tal. — sgr. płacono, wrzesień-październik — tal. — sgr. do — talarów płacono. Wypowiedziano — litr. Cena wypowiedzenia — tal. — sgr. płacono.

Wrocławska cena targowa, 14 marca.

Ocenienia komisyi policyjnéj.	piękne tal.	sg.	fn.	średnie tal.	sg.	fn.	pośledne tal.	sg.	fn.
Pszenica biała	9	2	6	8	20	—	8	2	6
" żółta	8	22	6	8	15	—	8	—	—
Żyto	7	5	—	6	22	6	6	7	6
Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
Owies	6	8	—	6	4	—	5	29	—
Groch	6	12	6	6	2	6	5	22	6

100 kilogr. netto Ocenienia izby handlowéj.	piękne tal.	sgr.	fen.	średnie tal.	sgr.	fen.	pośledne tal.	sgr	fen.
Rzep	8	5	—	7	25	—	6	20	—
Rzepik zimowy	7	20	—	7	—	—	6	15	—
" latowy	7	17	6	6	27	6	6	12	6
Lnica	7	10	—	7	—	—	6	10	6
Siemie lniane	9	—	—	8	—	—	7	—	6

Wrocław, 14 marca.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie).

Wypowiedziano: 1000 centn. żyta, — centn. owsa 100 centnarów oleju rzepiow., — cent. rzep., — litrów okowity.

Nasienie koniczyny czerwonéj, spokojnie, pośledne 10½—11¹/₁₂, średnie 12—13, piękne 14—15, wyborowe 15½—16.

Nasienie koniczyny białéj, bez zmiany, pośledne 11—13, średnie 14—15, piękne 17½—19, wyborowe 20—21½.

Żyto: za 1000 kilogr., stale, ukończone kontrakty — na luty, luty-marzec tal. płacono, marzec-kwiecień 63½ tal. pł., — tal. żąd., kwiecień-maj 63⅛ tal. płacono, — tal. żąd., na maj — tal. płacono, maj-czerwiec 63⅜ tal. płac., — tal. żąd., czerwiec-lipiec — talarów żądano, — tal. płacono, lipiec-sierp. — tal. żądano. wrzesień-październik — tal: żądano, — tal. płacono.

Pszenica: za 1000 kilogram. 84 tal. żądano.

Jęczmień: za 1000 kilogr. 70 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogramów 57½ tal. żąd. i płc., na luty — tal. żądano, kwiecień-maj 58 tal. płac. i żąd, maj-czerwiec 58¼ tal. płac. i żąd., lipiec-sierp. — tal. pł. i żądano, sierp.-wrzes. — tal. płac., wrzes.-paźdz. 50 tal. płacono.

Rzep: za 1000 kilogramów 84 tal. żądano.

Rzepik za 1000 kilog. listop.-grudz. — tal. żądano i płacono.

Olój rzepiowy: stale, ukończone kontrakty. Cena wypowiedz. — płac., za 100 kilogr. w miejscu 19 tal. żądano, na marzec — tal. płac., marzec-kwiecień i kwiecień-maj 18⅝ tal. płacono, — tal. żądano, maj-czerwiec 19¼ tal. żąd., — tal. płacono, wrzesień-październik 20²/₃ talarów płac. i żąd., — talarów żądano.

Okowita: bez obrotu, za 100 litr. po 100% litr. w miejscu 22¼ tal. żąd., 22¹/₁₂ tal. płacono, z wypożycz. beczkami — tal. płacono, na marzec i marzec-kwiecień 22-⅝ tal. płacono, — tal. żąd., kwiec.-maj 22²/₃ tal. płacono i żąd, maj-czerwiec — talarów żąd, — tal. płac., czerwiec-lipiec — tal. żąd. — tal. płacono, lipiec-sierpień 23⅓ tal. żądano, — tal. płacono, sierpień-wrzesień — tal. płacono, — talarów żądano.

Bydgoszcz, 14 marca.

Powietrze: Zmienne. Z rana —0, w południ. +3 Réaumura.

Pszenica: wysoko pstra i biała 81—83 tal., pstra i jasno pstra 76—80, niebieskie czubki i powleczona 63—72 tal. za 1000 kilogr.

Żyto: czyste i jasne 61—63, nieczyste 57—60 tal za 1000 kil.

Jęczmień wielki bez nacięcia i czysty 63—66, nieczysty 58—62 tal. za 1000 kilogr.

Jęczmień mały podług jakości 55—60 tal. za 1000 kilogramów.

Groch do gotowania 58—60, na paszę 51—56 tal. za 1000 kil. podług jakości płac.

Łubin: niebieski 40—43, żółty 43—46 tal.

Wyka: 45—50 tal.

Owies podług jakości 52—56 tal. za 1000 kil.

Okowita: 21½ tal. za 100 litrów po 100%.

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie“

Przy wszystkich chorobach okazuje się skutecznym od medycyny i bez kosztów, wyśmienity pokarm leczy Revalescière du Barry z Londynu, który u dorosłych i dzieci oszczędza 50 razy koszta innych środków i pokarmów.

Wyciąg z 80,000 wyzdrowień cierpień żołądkowych, nerwowych, brzuchowych, piersiowych, płucowych dolegliwości w gardle, głosie, oddychaniu, gruczołowych nerkowych i pęcherzowych — z których na żądania przesyła się kopie bezpłatnie i franko:

Certyfikat No. 64,210. Neapol, 17 kwietnia 1862.

Mój Panie! Skutkiem choroby wątrobianéj znajdowałem się od siedmiu lat w okropnym stanie wycieńczenia i cierpień wszelkiego rodzaju. Nie byłem w stanie ani czytać ani pisać, trzęsły mi się wszystkie nerwy w całém ciele, źle trawiłem, cierpiałem na bezustanną bezsenność i znajdowałem się ciągle w nerwowém usposobieniu, które mną miotało i nie dawało żadnego wypoczynku, przytém byłem w najwyższym stopniu melancholicznym. Wielu lekarzy wyczerpało całkiém swą sztukę, nie ulżywszy mi w cierpieniach. W zupełnej rozpaczy spróbowałem Pańskiéj Revalescière i teraz dziękuję za to Panu Bogu. Revalescière zasługuje na jak najwyższą pochwałę, oniprzywróciła mi całkiém zdrowie zostawiła mnie w możności zajęcia na nowo mego stanowiska towarzyskiego. Z najszczerszą wdzięcznością z wysokim szacunkiem.

Marquise de Bréhan.

Swiadectwo No. 68,471. Prunetto (pod Mondovi), 26 października 1869.

Mój Panie! Mogę Pana zapewnić, że, od czasu jak używam cudownéj Revalescière du Barry, to jest do dwóch lat, nie czuję już ani dolegliwości mego wieku, ani moich 84 lat. Nogi moje nabrały znowu normalnéj wysmukłości; wzrok mam tak dobry, że nie potrzebuję używać okularów; żołądek mój jest tak silny, jak gdybym miał dopiero lat 30. Słowem, czuję, żem odmłodniał; miewam kazania, słucham spowiedzi, odwiedzam chorych, odbywam dosyć długie podróże pieszo, rozum mam jasny a pamięć świeżą. Proszę Pana, ażebyś to oświadczenie ogłosił, gdzie i jak Ci się podoba.

Abbé Piotr Castelli,
Bach-és-Theol. i proboszcz w Prunetto (powiat Mendovi)

Swiadectwo No. 73,705. Wiedeń, Praterstrasse 22 w maja 1871.

Winienem Panu podziękowanie za rezultat, jaki wyborna Pańska Revalescière u mnie wywarła. Cierpiałem bowiem często na kurcze żołądkowe, kaszel i dyaryą od czego mnie uwolnił Pański wyśmienity środek zbawczy (1396) L. Grossmann.

Certyfikat No. 73,704. Prilep, poczta Holleschau w Morawii

Ponieważ mi od Pana dawno sprowadzona Revalescière du Barry wyszła a jest takowa dobrym i skutecznym środkiem przeciwko méj słabości żołądkowéj i niestrawności, przeto upraszam Pana uprzejmie, ażebyś pan zechciał przysłać jak najspieszniéj jeszcze za awansem pocztowym 2 funty prawdziwéj Revalescière. Z szacunkiem uniżony Józef Rohaczek, leśniczy.

Pożywniejsza od mięsa zaosz czędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal.. 27 sgr., p 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżnek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse we wszytkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.
Poznaniu: A Pfuhl, w Czerwonéj Aptece, K. ug & Fabrici u Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski,
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Schtolz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Ka ol Schneder, Robert Spiegel.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 16 Lutego 1874 (Kursa końcowe.)

	Not. 14			Not. 14
Nadreńs. kol.	133	131⅝	Ostd. Bauk.	76⅛ 76¾
Kol.-Min. kol	132⅛	131⅞	dito Prod Bank	24 24
Szwajc Limburg	22⅛	22⅝	Poz. Wechslb.	4⅛ 4⅞
March. koléj	33⅞	34⅞	Akcye Telusa.	— —
Pozn. ac.	4	43⅞	Dormun. Unia	59¾ 57⅛
Aus. ak kred.	136¾	138⅞	Immobilien	90¾ 90
dito banknoty	90⅛	90½	Südend.	20¾ 20½
berl bank weks	50⅛	50½	Laurahütte	165¾ 162¾
Wr. Disconto.	77⅞	76½		

Berlin dnia 16 Lutego 1874. (Kursa końcowe.

	Not. 14			No. 14
Pszenica. słab			Wypow żyta.	150 —
Kw-Maj	85⅝	86⅛	Wypow okow.	— —
Sier. Wrz	81	81⅛	**Kapitały:** stale.	
Żyto słab			Galicyany	104⅜ 104⅛
Kw. Maj	62½	63⅛	Pr. pap. państ.	92½ 92⅛
Maj.-Czer	61¾	62¼	Poz. n. 4 % lis. z	93½ 93¾
Sier. Wrz	58	58⅛	Poz. listy rent	96⅝ 96¾
Oléj rzepi słab			Koléj państw	193½ 194
Kw.-Maj.	19 1/12	19¾	Lombardy	89 91
Maj Czer	19⅞	20	Aus. los 1860	95⅜ 96¾
Sier Wrz.	21 7/24	21⅓	Włochy	61⅝ 61¼
Okowita słab			Amerykany	99⅞ 99⅓
Kw. Maj	22 15	22 16	Turki	40½ 46⅝
Czer.Lip.	22 —	22 —	7½ % Rumuń.	43 42⅜
Sier. Wrz.	23 11	23 11	Pol. lik. list. za	67⅝ 67¼
Oweis słab.			Rosyjsk. noty.	93⅛ 93⅛
KwMaj	60	60⅜	Srb. austr. ren	66⅝ 66⅞

Szczecin dnia 16 Lutego 1874. (Kursa końcowe.)

	Not. 14			Not. 14
Pszenica słab			w miejscu	
Na Wiosnę.	84	84½	Luty	— —
Maj Czer.	84	84½	Kw.Maj	18⅝ 19
Lip.Sier.	80⅛	80½	Na Jiesień.	20 5/12 20¼
Żyto: słab			**Okowita** stale	
Na Wiosnę.	60½	61	W miejscu	22½ 22½
Maj.-Czer.	59⅝	60	Kw. Maj.	22½ 22 1/24
Lip Sier.	57⅛	57½	Czer Lip	22 11/12 22½
Oléj rzepi spok			Sier. Wrz.	23⅛ 23⅜

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło:

Skazówka

jak żywić, pielęgnować i utrzymywać

Bydło rogate

przez

C. J. Eisbein,

nauczyciela i administratora szkoły rólniczéj w Poppelsdorf.

Rozprawa uwieńczona.

Cena 10 sgr.

Wielki wybór

Machin do szycia

LA SILENCIEUSE

Hamburgsko-ameryk. Tow.

Pollack, Schmidt i Sp.

poleca [1302]

Fabryka bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann,

Poznań, plac Sapieżyński 1.

Familijne pomieszkanie, wesołe, położenie w ogrodzie, 4 pokoje, kuchnia i ogród, są do wynajęcia w bliskości dworca centralnego. **N. Piotrowski,** (Hôtel du Nord). [514

Młodzieniec z potrzebnemi wiadomościami szkólnemi znajdzie miejsce jako **uczeń** od kwietnia r. b. w handlu cygar

S. Żychlińskiego,

[539] Berlińska ul. No. 11.

Świeżego morskiego

dorsza

dziś odebrał i poleca funt po 3 sgr.

K. Szulc,

[540] Wodna ul. 25.

Agronom,

Polak, w średnim wieku, żonaty, poszukuje miejsca od 1 lipca r. b. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresem: w składzie cygar **S. Szymańskiego,** Poznań, Wodna ul. 8|9. (535)

W **czwartek,** dnia **19 b. m.** odbędzie się w Hotelu Saskim

Komplet tańcujący.

Dawniejsi moi uczniowie i uczennice mogą w nim wziąć udział. Biletów dostać można u mnie w poobiednich godzinach od 1—3 i wieczorem przy kasie. Początek o godzinie 8 wieczor.

Rochacki,

[538] Wilhelmowska ulica No. 17.

Kuchnie petroleowe, machiny do siekania i krajania chleba, wiedeńskie machiny do kawy, żelazka ogrzewające się węglami, ang. wagi stołowe, żelazne łóżka, Bercellusa lampy, brzytwy, nożyczki, scyzoryki, sprzęty domowe i kuchenne każdego rodzaju poleca

M. Sikorska,

Magazyn sprzętów domowych i kuchennych,

św. Marcin 13. (473)

Dnia **31 marca b. r.** o godzinie 12 w południe odbędzie się w lokalu pana **Wituskiego** w **Inowrocławiu**

Zwyczajne Walne Zebranie

komandytystów Spółki

Młyn parowy Grabski, Wilkoński i Sp.

Porządek dzienny.

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Spólników firmowych za pierwszy rok obrachunkowy i przedłożenie bilansu.
3. Wniosek Rady Nadzorczéj, tyczący się udzielenia pokwitowania dla Spolników firmowych i ustanowienia dywidendy.
4. Ustanowienie wynagrodzenia dla Rady nadzorczéj za rok ubiegły.
5. Wybór Rady nadzorczéj na następujące dwa lata.
6. Wnioski Spólników firmowych.
7. Wnioski komandytystów. (537)

Inowrocław, dnia 14 marca 1874.

Młyn parowy

Grabski, Wilkoński i Sp.

Palarnia kawy parowéj

na sposób angielski

G. F. Zielke & Co.

sprzedaje **Rio** funt po 9 sgr., **Cuba** funt po 11 sgr., **Mocca II.** funt po 13 sgr., **Mocca I.** funt po 15 sgr.

Kantor: przy ul. Szkólnéj 4, I. piętro. (356)

W piątek dnia 27 b. m.

sprowadzę znowu rannym pociągiem na sprzedaż do hotelu **Keilera** wielki transport **swieżo dojnych**

krów z cielętami

z łęgu nadnoteckiego.

J. Klakow,

(536) handlarz bydła.

Bieliznę

dla

panów, dam i dzieci

poleca w wielkim wyborze po cenach nadzwyczaj umiarkowanych lecz stałych (471)

Fabryka bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann,

plac Sapieżyński No. 1.

W komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.